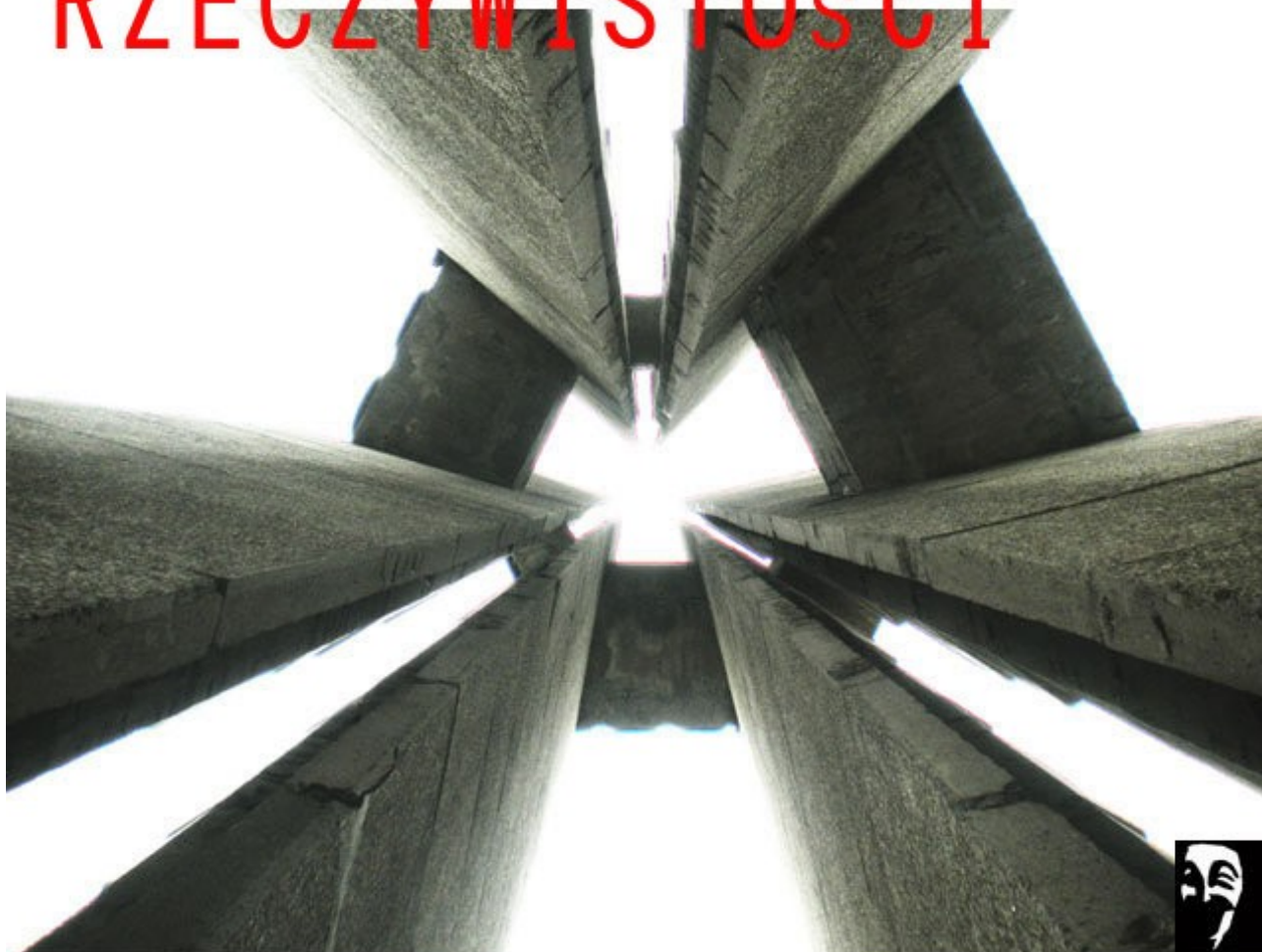


RPG RZECZYWISTOŚCI



CZYLI TAO PRZETRWANIA LUB ZAGŁADY

TEKST I FOTO: MARCIN PINIAK

Paradyzine to miejsce w teatrze. Darmowe i bez wygód. Się stoi i patrzy na marną tanią chińską sztukę z półproduktów, syntetyków, na plastikowe maski statystów, się widzi jak cały ten spektakl zapada się coraz niżej i niżej w odmęty coca e coli. Jak nowe bakterie wyżerają dziury w scenariuszu, który jest tylko spisem powszechnym albo źle narysowanym komiksem. Można przynieść kanapki i własny rozkładany fotel, bo czas wyjawić bolesną prawdę. Nie wiem czy jesteście gotowi, jednak nie ma już czasu na gry wstępne. Stosunku nie da się już uregulować. Wibrator wibruje już w sobie tylko znaną stronę, nikt już tego nie kontroluje, choć te głosy z monitorów mówią, że wiedzą. Gówno! Wibrator ma teraz skrzydła i kopuluje z wysokości, ryje jak mechaniczny wieprz – a skala jego zasięgu jest masowa. Mechaniczny wieprz ciągnie za sobą złoty rydwan a na nim może wciąż jedziesz

właśnie ty. Jeżeli jeszcze nie rozpoznałeś kierunku w jakim ów rydwan zmierza, to mogę cię oświecić. Zatem ów złoty cielec pikuje bez najmniejszej wątpliwości prosto w odmęty wielkiej zbutwiałej sraki. W ciemno – zielonym odcieniu różu, beżu i zieleni, a pośrodku siedzi Władca Much – upierdolony po pachy w gównie Moloch – bękart zrodzony z matki Propagandy i ojca Strachu. Wokół słychać strzały z karabinów i odgłosy taśm produkcyjnych, czołówki telewizyjnych gier i seriali i wszystkie miss świata wylizują długimi jęzorami lody włoskie ukręcone z odchodów samego cesarza Berlusconiego. Są obecni wszyscy magnaci prasowi i imperialni, pacjenci oddziału G8, G20 i G 666, wszyscy prezydenci i premierzy, cała hollywoodzka elita prócz kilku fajnych gości. Cała świta w czarnych pelerynach z Watykanu siedzi i ogląda pornosy ze zwierzętami. Jest nawet Elvis i Merlin dotykający się brodawkami i potykający modyfikowaną paszę.

Najlepiej uformowane
wojsko sprawia wrażenie,
że nie ma żadnej formy,
nawet najgłębiej
zakonspirowany szpieg
niczego nie dostrzeże lub
nie będzie w stanie
mądrze zaplanować
niczego, co może
przynieść szkodę.

Sun Tzu / Pin „Sztuka wojny”

Zatem wzywam was do Wojny. Stańcie w szeregach Chaosu, załóżcie swoje skryte mundury ponieważ godzina wybiła. Szpital musi splotnąć świętym ogniem Zmiany. Bądźcie wreszcie sobą – Legionem Jokerów a strategią niech będzie brak strategii. Stwórzcie własne flagi, pieniądze i państwa - dajcie wymówienie temu chujowemu serialowi, który nawet nie jest śmieszny. Do broni! Wystrzelmy salwy śmiechu i ulicznej sztuki centralnie w ryj tej upudrowanej kukle. Róbmy nielegalne manifestacje naszego potencjału i uprawiajmy terror kpiny. Jebać Szpital. Zrobić z tego cyrk. Otworzyć wszystkie okna, wyważyć wszystkie drzwi. Rozpalić ogień. Co masz do stracenia i tak skończysz w piachu na cmentarzu komunalnym! Czego się boisz? Tych kundli w mundurach na krótkiej smyczy. Nie mają tyłu więzienia i pałek nie mają takich jaj!
Jak już grasz w Spektaklu przynajmniej zrób to na własnych warunkach, podług

własnego scenariusza. Czas wyć ze śmiechu prosto w twarz tych smutnych złamasów w garniturach z wyprzedazy. Ogłoś totalną niepodległość - jednoosobową republikę i stwórzmy G 888888888888888888888888 na pohybel Bękartowi. Zrób to na co zawsze miałeś ochotę, bądź tym kim zawsze chciałeś być ponieważ już jutro możesz być trupem, zimną kukłą na spalonej scenie.

Wojna jest Tao wprowadzenia
w błąd. Jeśli zatem jesteś
zdolny, udawaj mało
zdolnego. Gdy podrywasz
swoje wojska do działania
udawaj bierność. Jeżeli
twój cel jest bliski,
zachowuj się tak, jakby był
odległy. A gdy jest
odległy, udawaj, że jest
bliski.

Sun Tzu / Pin „Sztuka wojny”

Po co tracić czas i energię na walkę z kimś kto i tak jest skazany na zagładę przez samego siebie, po co organizować siebie jako tarcze strzeleckie podczas masowych spędów. Nie bądź celem, bądź pociskiem. Idź i żyj jak chcesz. Królestwo upadnie samo. Królowie popełnią samobójstwo, kiedy zabraknie twojej roli i przestaniesz wspierać tych zasrańców własną uwagą. Niech ryją. Niech wyją. Jeżeli czekasz na potwierdzenie własnej wartości czy wartości tego co robisz przez kogoś innego – zawiedziesz się. Nie potrzeba potwierżeń. Uwierz w siebie na 1000 procent. Jak w piosence Variete:

„Teraz i Tu słońce drży i wschodzi,
Teraz i Tu tańczyć nie zaszkodzi
I niech nikt nie liczy na ciebie w żadnym momencie
Bo nie ma cie, albo jesteś wszędzie!”

Szalom!



| paradyzine.org